

# Pożeracz ludzi

Monika Rogozińska 15-07-2008, ostatnia aktualizacja 15-07-2008 01:37

**Nowa książka Reinholda Messnera. Najślynniejszy alpinista na świecie znowu wszystkich zaskoczył. Od nowej autobiografii wydanej w formie wywiadu trudno się oderwać**



źródło: AP

[+zobacz więcej](#)

„Pożeraczem ludzi” nazwała go pierwsza żona. Dla Reinholda, z którym zamieszkała w skromnym domu w Alpach, porzuciła męża barona, troje dzieci, życie w zamku pośród niemieckiej arystokracji. Towarzyszyła pasjom Messnera przez kilka lat, jako luksusowa sekretarka o rozległych kontaktach, oczekująca na jego powroty z gór. Odeszła, choć pozostała w ich alpejskim domu. To Reinhold wyruszył dalej.

Messner rozstawał się w atmosferze skandalu ze wszystkimi partnerami pionierskich wyczynów: trawersowania w stylu alpejskim dwóch ośmiotysięczników, wspinaczce bez tlenu na szczyt Mount Everest, przejścia na nartach Antarktydy od brzegu do brzegu przez biegun.

Dzięki dochodom z prelekcji i swoich książek wydawanych w milionach egzemplarzy mógł kupić 800-letni zamek we włoskiej części Tyrolu południowego, krainy, którą uważa za ojczyznę.

Zamek-muzeum Juval i jego gospodarza uwielbiają turyści, nie lubią władze i mieszkańcy regionu. Alpinista, wspomagany przez entuzjastów, zakłada sieć Muzeów Górskich Messnera w zrujnowanych zamkach, fortach i zakątkach Tyrolu Południowego. Projekt, na który wydaje własne pieniądze i nazywa 15. ośmiotysięcznikiem, także budzi sprzeciw lokalnej społeczności.

Gdy cztery lata temu powstawała autobiografia „Moje życie na krawędzi”, Messner miał 60 lat. Bez skrępowania opowiadał o drastycznych szczegółach przeszłości. Ojciec był nauczycielem i kierownikiem szkoły w dolinie Villnos. Żeby utrzymać dziewięcioro dzieci, rodzina hodowała króliki i kury. Reinhold ciężko pracował od szóstego roku życia. „Zabijanie i skubanie drobiu odrabialiśmy jak szkolne zadania domowe” – wspomina codzienną rzeź. Zabijał profesjonalnie, oszczędzając ptakom cierpienia.

W dolinie Villnos ludzi chodzących w góry uważano za głupców, gdyż marnowali czas na sprawy niepraktyczne. Wysoko położone turnie uważano za bezużyteczne. A jednak to ojciec pokazał synom, jak się wspinąć, i podarował linę konopną. Jako nastoletni chłopak Reinhold wymarzył sobie nierealną zdawałoby się przyszłość. Postanowił zostać alpinistą i żyć jako poszukiwacz przygód. Skrajnie trudnymi wspinaczkami z młodszym o dwa lata bratem Guntherem oraz samotnymi wyprawami bez asekuracji wywalczył miejsce w czołówce ekstremalnych wspinaczy.

W autobiografii Messner wiele mówi o odpowiedzialności, o obecnym życiu rodzinnym, hipokryzji polityki, cenie niezależności, strachu, umieraniu, wyborach, pasji, szukaniu nowych celów, podróżach na krańce cywilizacji i wytrzymałości, o planach, wizjach, radzeniu sobie z częstymi niepowodzeniami. Nimb śmierci i niebezpieczeństwa, który otaczał alpinistów, czynił z nich elitę. Ale Messner konsekwentnie demitologizuje świat wspinaczy. Nie ma alpinizmu bez egoizmu!

„Nie znam nikogo, kto by tak bardzo chciał być lubiany i tak mało potrafił w tym celu zrobić” – powiedziała o nim była żona Ushi Demeter. Messner bowiem, choć był posłem do Parlamentu Europejskiego z ramienia Partii Zielonych, z którą także się skłócił, nie potrafi być politykiem. Głosi

bezkompromisowo to, co myśli. W autobiografii wypowiada się szczerze na najbardziej osobiste tematy. Tak szczerze, iż... nie da się lubić Reinholda Messnera.

*Reinhold Messner: „Moje życie na krawędzi. Autobiografia w rozmowie z Thomasem Huetlinem”, Wydawnictwo STAPIS, Katowice 2008. Dołączony CD zawiera wersję audio książki.*

Rzeczpospolita